

CALEK PERECHODNIK**Spowiedź**

Wydawnictwo KARTA, Warszawa 2004

„Anko, Anko, niech Twe piękne oczy spojrzą po raz ostatni na niebo, na zachód słońca, zesłij mi ostatnie pozdrowienie: błogosławieństwo czy też przekleństwo”. To były pożegnalne słowa, któreCALEK Perechodnik skierował do swojej żony tuż przed jej śmiercią w komorze gazowej. Nigdy ich nie usłyszała. Perechodnik nie pojechał wtedy do Treblinki; jako policjant żydowski mógł pozostać na służbie w likwidowanym getcie. I skorzystał z tej możliwości. Ufając w ważność swojego stanowiska, w ostatniej chwili przyprowadził żonę i córkę na plac przy torach kolejowych. Był pewien, że najbliżsi członkowie rodzin policjantów pozostaną na miejscu. „Wracam na plac, tam Anka siedzi, czeka na wyrok śmierci, czeka na wyrok wolności. Co jej powiedzieć? Co robić?”. Tymczasem Niemcy niktogo nie zwolnili, rodziny policjantów również zostały wprowadzone do wagonów. „Długi gwizd, wyruszyłeś, Anko, w Twą ostatnią podróż. Boże, bądź mi miłoścywi!” Potem Perechodnik już tylko wpatrywał się w czwarty wagon od strony lokomotywy. O śmierć żony i córeczki oskarżył samego siebie.

Relacja Perechodnika to „spowiedź przedśmiertna”. Autor dokonuje rozrachunku z bliską przeszłością. Zapis ma postać pamiętnika, ale mieści w sobie elementy takich form jak listy, przemówienia, rozprawy filozoficzne, sprawozdania. Bogactwo gatunkowe i różnorodność stylistyczna tworzą nie tylko bardzo sugestywny obraz opisywanych wydarzeń, ale przede wszystkim niosą olbrzymi ładunek emocjonalny, z którym czytelnik musi się uporać. Pamiętnik Perechodnika wywołuje czasem podobne wrażenie jak opowiadania Tadeusza Borowskiego. Stale obecne uczucia to gorycz, gniew i rozczarowanie. Pisarze oskarżali wiarę w dorobek cywilizacyjny o uspienie czujności ofiar, o pomniejszanie zagrożenia. Perechodnik potępiał rodaków za to, że walkę o życie zamieniali w walkę o papiery, zaświadczenia, dokumenty, które w decydującym momencie przyjmowane były... strzałem w głowę, choć z charakterystyczną dla siebie gorzką ironią usprawiedliwiał łatwowierność Żydów: „(...) trzeba było mieć diabła w sobie, żeby przewidzieć bieg wypadków”. W *Spowiedzi* mamy do czynienia z motywem wywołującym zwykle żarliwe dyskusje. Najistotniejszym podobieństwem tekstów Perechodnika i Borowskiego jest kwestia deheroizacji ofiar. Pamiętnik Perechodnika zawiera dedykację, której „adresatami” są: sadyzm niemiecki, polska podłość i tchórzostwo żydowskie. I *Spowiedź* rzeczywiście konstrukcyjnie osadza się na tych trzech przekleństwach. Są nie tylko ogólną diagnozą zła wykwitłego podczas wojny, ale przewijają się przez cały tekst, stanowiąc wyja-

śnienie, które rozgoryczony narrator chciałby odsłonić przed zdziwionymi ofiarami. Bo jego wspomnienia są niewysłuchanym protestem przeciwko bierności wobec śmierci.

Emocjonalność dzieła zbudowana została także poprzez liryczne partie utworu. Słowo liryzm wydaje się niestosowne przy analizowaniu pamiętnika z Szoah, lecz nawet tutaj można znaleźć zabiegi poetyckie. Dzieło przynosi wiele pytań retorycznych, wyodrębnionych graficznie (zajmując jedną oddzielną linijkę), by jeszcze bardziej przykuwały uwagę czytelnika. Ich rozpaczliwość polegała na tym, że dotychczasowe odpowiedzi traciły swoją ważność w obliczu rzeczywistości wojennej. Perechodnik, szukając jak najbardziej przekonujących środków wyrazu, układa niektóre fragmenty tekstu w całości, które z powtórzeniami całych zdań na początku kolejnych linijek mogłyby tworzyć wiersz. Nie ma tu rymów, tradycyjnego wyróżnika sztuki poetyckiej, a jednak umiejętność przedstawiania uczuć bohaterów – prawdziwych ludzi dorównuje najpiękniejszym poematom. Najbardziej przejmujące fragmenty książki to momenty, gdy narrator zwraca się wprost do swojej żony. Jakby chciał wymazać swoją fizyczną nieobecność przy najbliższych podczas ich ostatniej podróży i teraz opisuje im świat, który opuścili, opowiada o sobie, zachowując z nimi jakąś duchową łączność. I te „rozmowy” trzeba nazwać poezją. Nadrzedną funkcją pamiętnika, którą nadał mu sam autor, jest spowiedź – sprawozdanie ofiarowanej żonie w rocznicę jej śmierci.

Perechodnik pozostawił po sobie wspaniały pamiętnik. Czytając go, trudno sformułować opinię, w której dałoby się całościowo ująć problematykę poruszoną przez autora. Hanna Krall w jednym z wywiadów na pytanie, dlaczego zajmuje się tematyką Holocaustu, odpowiedziała, że w nim mieści się wszystko, że jest jak wszechświat. I tak uniwersalne są też wspomnienia Perechodnika. Zdumiewa jego warsztat literacki. Aby przyglądać się ludziom, znakomicie posługuje się analizą psychologiczną, czasem opisuje tylko zachowania, a innym razem stosuje poetyckie niedomówienie i w ten sposób tworzy, wydaje się, pełny obraz tamtej rzeczywistości. Obraz ten jest, jak „matryca”, zróżnicowane, obfitujący w absurdy i podlegający tragicznym prawom wypełniającego się Losu. Perechodnik przyjął ten złowrogi Los; obarczając się winą za śmierć najbliższych, napisał swoją spowiedź. Podjął próbę oczyszczenia.

**CALEK
PERECHODNIK**

Spowiedź

Karta